

Feng Shui – magia i zabobon czy poważna wiedza ?

Ocena przydatności starożytnej sztuki geomancji w świecie współczesnego człowieka.

CZŁOWIEK A ŚRODOWISKO

Już od najdawniejszych momentów swojej historii istnienia, człowiek interesował się otoczeniem i próbował je badać. Od znajomości praw przyrody zależało bowiem jego przeżycie. To pierwotne poznawanie środowiska sprowadzało się, przynajmniej na początku, do prostej obserwacji przyczynowo-skutkowej; spożycie określonych roślin powodowało konkretne efekty, uderzenie kamieniem o kamień dawało iskrę itd. Ważna była także trafna ocena terenu, na którym grupa ludzka zamierzała się osiedlić. Bo przecież w pobliżu powinna być woda, obfitość zwierzyny i zasobne w zioła i owoce lasy. Człowiek pierwotny starał się dostosowywać do otoczenia i traktował je z nabożną czcią. To prawda, że nie miał w tamtych czasach zbyt wielkich możliwości oddziaływania na środowisko; używał prostych narzędzi, a jego wiedza techniczna była na poziomie współczesnego małego dziecka.

Ale już w starożytnych Indiach i Chinach zaczęła rozwijać się imponująco rozległa wiedza o Ziemi i Kosmosie. W roku 1988 odsłonięto neolityczne groby w wioskach ludu Yangshao (Chiny, prowincja Henan) pochodzące z około 6000 lat pne., przedstawiające doskonałą znajomość astronomii. Mamy tu układ zgodny z chińskim wyobrażeniem kosmosu; niebo symbolizowane przez koło i ziemię przedstawianą jako kwadrat. Obok szczątków ludzkich, z jednej strony (na wschodzie) znajduje się ułożony z muszli kształt przedstawiający smoka, a z drugiej strony (na zachodzie) – tygrysa. W centrum grobu znajduje się wizerunek *Bei Dou* – Wielkiej Niedźwiedzicy. Ponieważ Smok i Tygrys są konstelacjami na chińskim niebie, staje się jasne, że ludzie z Yangshao orientowali swoje groby zgodnie z rocznym obrotem Wielkiej Niedźwiedzicy dookoła Gwiazdy Północnej.

Nie sposób wyliczyć wszystkich późniejszych wynalazków chińskich, wspomnę może tylko papier, druk, proch strzelniczy, kompas, sejsmograf i planetarium. Jednak pomimo silnego rozwoju całego wachlarza nauk oraz techniki, w sprawach dotyczących stosunku do środowiska i otoczenia, wydawałoby się, że Chińczycy jak gdyby zatrzymali się na etapie ludów pierwotnych. Dla nas, ludzi Zachodu, wydaje się śmieszny ten cały "obrzędek" wyszukiwania miejsca właściwego do budowy domu, bojaźń przed wycinaniem drzew, ciągłe dostosowywanie się do praw natury, badanie, jak dana okolica może na nas oddziaływać. Przecież jesteśmy ponad prawami przyrody (a przynajmniej tak nam się wydaje), dysponujemy wspaniałą i niezawodną (?) techniką, możemy wycinać lasy, aby budować nasze miasta, zmieniamy koryta rzek, aby dostosować je do naszego "widzimisie", wtrącamy się do genetyki roślin i zwierząt (zawsze w dobrej wierze, oczywiście!), próbujemy wpływać na klimat i wmawiamy sobie, że to wszystko ułatwia i ulepsza nasze życie.

Tak, ale dlaczego zatem współczesne społeczeństwo czuje się zagubione, dlaczego trapią nas "choroby cywilizacyjne", na naszych oczach rozpada się tradycyjna struktura związków rodzinnych, nikt już nie ma szacunku dla ludzi starszych i ich doświadczenia, niepełnosprawni są tylko utrapieniem, a kozetki w gabinetach psychoanalityków nie są w stanie wytrzymać naporu tej ilości sfrustrowanych i cierpiących na depresję pacjentów...

Śmieszy nas, gdy konsultant Feng Shui odradza budowę domu w zakolu małej, górskiej rzeczki (przecież w planie zagospodarowania jest tam przewidziane osiedle), albo przestrzega przed budową domu na naszej przepięknej i malowniczej skarpie, albo też z zupełnie już niewytłumaczalnych przyczyn, upiera się, aby dom był zwrócony w odpowiednim kierunku. Tak, tak, mówimy. Po czym budujemy tak jak nam się podoba, bo przecież ładnie, elegancko,

bo przecież architekt wszystko cudownie zaplanował a specjalista od konstrukcji obliczył najmniejsze detale. I zdarza się, że mieszkamy sobie nawet wiele lat, w spokoju, nie nękanie żadnymi przysłowiowymi nieszczęściami, podśmiewając się w duchu z tego zabawnego "człowieka z kompasem". Ale pewnego lata maleńka rzeczka staje się gigantycznym rozlewiskiem i już tylko z daleka patrzymy, jak zapada się nasza wspaniale zaprojektowana willa. Pewnej jesieni również i nasza skarpa się osuwa i pęknięcia na murach zmuszają nas do pośpiesznego opuszczenia wymarzonego domu. Zdarza się, że tuż po wprowadzeniu się do nowego budynku (zbudowanego z najzdrowszych materiałów, a jakże!) zaczynamy chorować, opuszcza nas żona (mąż), tracimy pracę. Przydarzają nam się dziwne, niewytłumaczalne zdarzenia, rujnujące nasz spokój i dotychczasowe życie. I wtedy kiełkuje w nas przez lata odtrącana myśl, że może jednak...można to było przewidzieć? To prawda, że "człowiek z kompasem" mówił coś o wielkiej wodzie, ale przecież tu nie było powodzi od przeszło stu lat! Skarpa przed budową była dokładnie zbadana przez geologów, ale jakoś nikt nie zwrócił uwagi, że nad skarpą rósł kiedyś las zatrzymujący wodę z opadów, a teraz drzewa ktoś wyciął. A przed wprowadzeniem się do "chorego" domu byliśmy okazami zdrowia i mieliśmy bardzo dobre kontakty z rodziną, nie mówiąc już o posiadanym stanowisku, które było przedmiotem zazdrości znajomych...Dlaczego sąsiadowi układa się wspaniale, choć ma dom o identycznym układzie? Czy naprawdę identycznym? A może ma więcej okien na zachodniej ścianie? A może sypialnię ma tam, gdzie ja łazienkę?

To tylko kilka aspektów, związanych z oceną środowiska. Nawet nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo jesteśmy uzależnieni od natury. Choć wydaje nam się, że możemy bezkarnie ingerować w jej prawa, prędzej czy później ponosimy klęskę. Czyż nie lepiej popłynąć z nurtem rzeki, niż stracić najpiękniejsze lata życia na walkę z wiatrem i falami? Czyż nie lepiej w zdrowiu, harmonii i dobrobycie dożyć spokojnych lat starości? Takie przynajmniej jest życiowe motto "człowieka z kompasem", którego będziemy od teraz nazywać konsultantem Feng Shui, bo właśnie o tej starożytnej wiedzy, przepełnionej poszukiwaniem harmonii, będziemy tu mówić.

CO TO JEST FENG SHUI ?

W wolnym tłumaczeniu znaczy to "wiatr i woda". Jest to tradycyjna chińska sztuka projektowania i budowania domów w taki sposób, aby korzystać z pozytywnej energii, a unikać energii niekorzystnej. Oczywiście chodzi tu nie tylko o domy mieszkalne, ale i budynki komercyjne, szpitale, a nawet grobowce. Przedmiotem ekspertyz mogą być również całe miasta, regiony i kraje. W najszerszym znaczeniu, jest to umiejętność organizacji przestrzeni oraz wiedza o obiegu energii *qi* w świecie materialnym. Inną nazwą jest geomancja lub qimancja, czyli jak to określa profesor Stephen L. Field¹ – dywinacja w zgodności z *qi*. Terminem *qi* określa się w chińskiej metafizyce właśnie tę tajemniczą energię, która oddziałuje na nas i nasze życie. W naszym kręgu kulturowym próbujemy jej nadać inne nazwy, jak bioplazma, bioenergia, uniwersalna energia życia. Dotychczas nie udało się jednak odkryć ani natury tej siły, ani mechanizmów jej działania. Chociaż ostatnie prace fizyków coraz wyraźniej wskazują, że być może *qi* ma coś wspólnego z energią tachionową². Spotyka się też określenie, że Feng Shui jest tym dla otoczenia, czym dla organizmu ludzkiego może być akupunktura. Samo słowo *Feng Shui* pojawia się po raz pierwszy w wyjątkach z Księgi Pochówków³, która datuje się na IV wiek naszej ery.

Wielu z nas zetknęło się z tą wiedzą w postaci dzwonek wietrznych, chińskich fletów, czerwonych wstążeczek, rozmaitych lusterek, figurek, kolorowych poduszek i wszelkiego rodzaju innych "gadżetów". I nic dziwnego, że gdy słyszymy o konsultancie Feng Shui, uśmiechamy się pobłaźliwie i oczami duszy widzimy kogoś, kto w krótkim czasie zamieni nasz dom w muzeum New Age. Bo ten właśnie ruch stał się dobrym gruntem dla rozkwitu wszystkiego tego, co nie da się racjonalnie wyjaśnić. Ta postać Feng Shui, która do nas dotarła na fali New Age, tak naprawdę mało ma wspólnego ze starożytną geomancją. W 1986 roku profesor Thomas Lin Yun⁴, chcąc przenieść chińską metafizykę na grunt zachodni, i to w jak najprostszej postaci, przedstawił swoją ideę 8 Sytuacji Życiowych. Cała teoria wywodzi się z

Tantrycznej Sekty Czarnych Czapek (Black Hat) i propaguje intuicyjne podejście do analizy otoczenia, nie biorąc pod uwagę czynnika czasu ani rzeczywistych kierunków geograficznych. Zaczy to, że jeżeli nasz dom odwiedzi dziesięciu konsultantów, każdy z nich zaproponuje inne rozwiązanie. Do tego zawieszają nam na belkach i na suficie przeróżne dziwne przedmioty, umieszczają parę luster, odprawiają jeszcze kilka rytuałów, może nawet posypią solą próg domu, po czym każąc nam powtarzać niezrozumiałe mantry - wyjdą inkasując spore pieniądze i pozostawiając nas w osłupieniu. Mimo wszystko, idea profesora Lin Yuna, ma ogromną rzeszę entuzjastów. To przecież takie proste; postawię figurkę i kwiatek w określonym narożniku pokoju i stanę się bogaty ! A gdy w innym narożniku umieszczę rzeźbę przedstawiającą dwa delfiny, to znajdę partnerkę (partnera) na całe życie ! My – ludzie Zachodu kochamy proste rozwiązania. Postawić figurkę, przemałować pokój, o tak! Szybkie rozwiązanie to jest to czego nam trzeba! Gdy boli nas głowa, nie zastanawiamy się dlaczego. Nie rozpatrujemy, czy mamy za słabe oświetlenie przy biurku, czy za dużo pracujemy, czy też w końcu źle się odżywiamy. Po co? Przecież jest pigułka na ból głowy. Jest też pigułka na depresję, na agresję, na wzmocnienie, na.....Taką pigułką na nasze kłopoty okazała się właśnie teoria sekty Black Hat.

Tymczasem prawdziwe Feng Shui niewiele ma wspólnego z dzwonekami wietrznymi, fletami, lusterkami czy innymi "gadżetami". Jest to ogromna dziedzina wiedzy, zawierająca astronomię, fizykę, geofizykę, fizykę Słońca, badanie form terenu – to w odniesieniu do budynku – ale i – w aspekcie ludzkim – fizjologię, psychologię, dietetykę, medycynę. Można jeszcze wyliczać dalej. Bo według starożytnych chińskich mędrców, Człowiek jest łącznikiem między Niebem a Ziemią. Zarówno nasza planeta, jak i energie kosmiczne wywierają wpływ na istotę ludzką. Ale i nie wystarczy wybudować dom zgodny z wszelkimi zasadami geomancji. Chińczycy mówią, że są trzy rodzaje szczęścia:

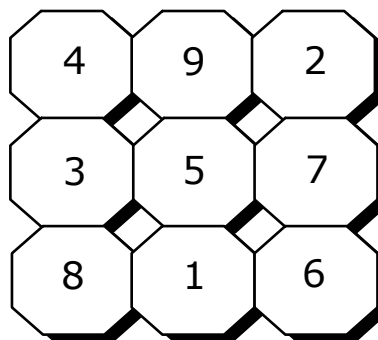
- ☞Szczęście Niebiańskie (przeznaczenie - ale nie w naszym rozumieniu, powrócimy jeszcze do tego, oraz odpowiedni czas)
- ☞Szczęście Ziemskie (spełnione zasady Feng Shui w domu i otoczeniu)
- ☞Szczęście Ludzkie (sposób postępowania, dieta, ćwiczenia, samoświadomość, medytacja)

Dopiero te trzy czynniki stanowią o tym, czy człowiek znajdzie harmonię w swoim życiu i czy będzie mógł osiągnąć swoje plany. Tak więc okazuje się to być bardziej skomplikowane niż wydawało się na początku. Tu już nie wystarczy figurka, będziemy musieli popracować nad otoczeniem domu (Lin Yun skupia się głównie na wystroju wnętrza), może też zastanowimy się nad naszymi celami, zatrzymamy się na chwilę w tym szaleńczym biegu, a może nawet zmienimy dietę!

Jeżeli chodzi o przeznaczenie w rozumieniu metafizyki chińskiej, jest to jedno z podstawowych nieporozumień. To nie ma nic wspólnego z wróżbami na temat tego, co się wydarzy i kiedy. Doświadczony konsultant Feng Shui sięga często do tzw. Czterech Filarów Przeznaczenia. Jest to rozbudowana dziedzina astrologiczna, zajmująca się określaniem profilu charakteru człowieka według daty urodzenia. Według tej astrologii, każdy z nas rodzi się z określonymi cechami charakteru, zdolnościami, a nawet skłonnościami do pewnych schorzeń. Data urodzenia wyznacza nam niejako ograniczony obszar działania. Mamy pewien zasób atutów. I tylko od nas zależy czy i jak je wykorzystamy. Jeżeli zamieszkamy w domu wybudowanym według wszelkich zasad Feng Shui, będziemy mogli rozwinąć skrzydła i będzie nam łatwiej osiągać nasze cele. Jeżeli zamieszkamy we wrogim, nieharmonijnym środowisku – nie będziemy mieli siły i okazji zaprezentować naszych możliwości. Nasza kondycja fizyczna i psychiczna zależy również od przyjmowanego pożywienia (znany jest wpływ pokarmów na zachowanie człowieka), postępowania (wybory życiowe), ćwiczeń, samoświadomości i medytacji. Jeżeli się dobrze odżywiamy, mamy dobrą kondycję, która umożliwia osiągnięcie celów. Tak więc w uproszczeniu, sami decydujemy o naszym szczęściu i przeznaczeniu w rozumieniu chińskiej metafizyki. Wspaniale to przedstawia i udowadnia na swoich wykładach Mistrz Feng Shui – Roel Hill (Heluo)⁵.

Jedną z najbardziej podstawowych i solidnych obserwacji w chińskiej kosmologii jest to, że wszystko w obrębie naszego Wszechświata – a także sam Wszechświat – porusza się ruchem spiralnym. Wszystko we Wszechświecie jest przejawem jednej i tej samej Qi, ale w różnych fazach wzrostu i zaniku. Te stwierdzenia pojawiły się na długo przed wynalezieniem pisma. Wiedza ta była więc kodowana w postaci kropek, węzłków na linii, czy też linii prostych i przerywanych – jak w trygramach i heksagramach.

W ten sposób powstały więc diagramy Wcześniejszego Nieba, Późniejszego Nieba i Luo Shu. Dwóch pierwszych, choć stanowią podstawowe narzędzia pracy konsultanta Feng Shui, nie będę tu omawiać, natomiast krótko przybliżę ideę diagramu Luo Shu, jako że we wszystkich popularnych pozycjach książkowych jest on przytaczany. (Autorem zamieszczonych grafik jest Roel Hill).



Po lewej stronie widzimy znany nam już z wielu książek znak Jin-Jang, który jest zapisem całej dynamiki Wszechświata i wszystkich jego praw. Po prawej stronie jest inna postać tego wyobrażenia.

W diagramie kołowym przedstawiony jest binarny model stworzenia a więc podział na jin (pierwiastek żeński, zaznaczony czarnym kolorem) i jang (pierwiastek męski, zaznaczony białym kolorem). Jedna siła nie może istnieć bez drugiej, w każdej z nich jest jakiś procent tej przeciwnej siły. Przy czym według chińskiego – cyklicznego – pojęcia czasu, oba pierwiastki w nieskończoność przemieniają się jeden w drugi. Jest to również zapis obserwacji ruchu Ziemi na jej orbicie dookoła Słońca, do czego jeszcze wrócimy. Ale także może to być przedstawienie naturalnych cykli tu, na Ziemi, na przykład pór roku, gdzie na dole mamy zimą, a u góry lato. W środku zimy zaczyna przybywać ciepła i światła (aspektów siły jang), a w środku lata pojawiają się już pierwsze oznaki zaniku jang (coraz krótsze dni, coraz chłodniej) – co oznacza wzrost siły jin (ciemność, chłód).

Można tu też zauważyć odniesienie do przebiegu ziemskiej doby.

W diagramie Luo Shu (po prawej stronie), widzimy numery, które są kodami różnych faz tej samej energii. Musimy przy tym pamiętać, że Chińczycy umieszczali południe zawsze u góry. Aby scharakteryzować te fazy energii, starożytni uczeni użyli analogii, np. numer 3 leżący na wschodzie skojarzyli z drzewem i przypisali mu kolor zielony, numer 1 powiązali z wodą (kolor niebieski i czarny) itd. Co ciekawe, numery 8, 5 i 2 związane są z ziemią, a ich układ w przybliżeniu odwzorowuje nachylenie osi ziemskiej. To nie wszystko, bo jak dodamy cyfry w dowolnym rzędzie, czy wierszu, a nawet na ukos; zawsze otrzymamy ten sam wynik: 15. Numery nieparzyste, symbolizujące siłę jang (1, 3, 9, 7), rosną zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara (oprócz cyfry 7, która razem z cyfrą 6 stanowi połączenie między dwoma cyklami: jang i jin). Numery parzyste – jin – (2, 4, 8, 6) rosną przeciwnie do ruchu wskazówek zegara. Numery parzyste na Luo Shu tworzą kwadrat, będący symbolicznym przedstawieniem Ziemi, a więc pierwiastka jin.

Numery nieparzyste natomiast, stanowią sekwencję Nieba (jang) i można je odczytać jako zapis obserwacji ruchu Ziemi na orbicie dookoła Słońca. Cykl jang zaczyna się więc na północy (w dolnej części Luo Shu – numer 1) i ten moment jest wyznaczony przez przesilenie grudniowe (ok. 21 grudnia). Zbiega się to w czasie z innym zjawiskiem astronomicznym, Peryhelium, które oznacza maksymalne zbliżenie Ziemi do Słońca (3-6 stycznia). Starożytni

skojarzyli ten moment z *krańcowym wycofaniem* i określili to jako fazę Wody. Po tym punkcie Ziemia będzie postępować na swojej orbicie, ale będzie coraz bardziej oddalać się od Słońca, aby w końcu osiągnąć maksymalny dystans, który w astronomii nosi nazwę Aphelium (3-6 lipca) i zbiega się z przesileniem czerwcowym (ok. 21 czerwca). Starożytni powiązali to z fazą Ognia. Na naszym Luo Shu będą to więc numery 1 (przesilenie grudniowe, Peryhelium) i 9 (przesilenie czerwcowe, Aphelium). Pomiędzy tymi dwoma punktami znajdują się równonocę, oznaczone numerami 3 (marcowa) i 7 (wrześniowa). Po Peryhelium, Ziemia stopniowo oddala się od Słońca, co powiązano z *ekspansją* i fazą Drzewa. Po minięciu punktu Aphelium, Ziemia znów wraca w pobliże Słońca, co starożytni nazwali *kontrakcją* lub fazą Metalu.

Chińscy mędrcy zdawali sobie sprawę, że wszystko co dzieje się na Słońcu i w kosmosie, ma ogromny wpływ na życie na Ziemi. Byli przekonani, że makrokosmos ma swoje odwzorowanie w mikrokosmosie naszej planety, we wnętrzu wybudowanego domu, a nawet ludzkiego ciała (nasze serce powtarza nachylenie znane nam z naszej planety).

Trzeba tu zaznaczyć, że chińska metafizyka i sposoby poznawania świata, mają swoje korzenie w daoizmie – systemie filozoficznym głoszącym, że najlepszą drogą dojścia do Prawdy, jest obcowanie z naturą, obserwacja zjawisk, oraz medytacja. Starożytni chińscy uczeni – astronomowie i geomanci, przemierzali więc w swoich wędrówkach góry i doliny, miejsca pustynne i ludzkie osiedla, mając wciąż w umyśle zasadę "co na górze to i na dole", a więc szukając w otoczeniu odzwierciedlenia praw rządzących Wszechświatem. Śledzili przebieg rzek i kształty wzgórz, badali glebę (kolor, zawartość i wilgotność), roślinność i mnóstwo innych jeszcze czynników. Z czasem zauważali pewne prawidłowości, które skrzętnie notowali i w postaci zakodowanej w rymach, przekazywali swoim uczniom. Po wielu setkach lat powstał więc imponujący zbiór obserwacji dotyczących wyboru najlepszego miejsca do budowy domu, grobowca, osady, miasta czy nawet państwa. Przykładem może tu być wspomniana wcześniej Księga Pochówków, przypisywana Guo Pu (276-324 AD), leżąca wbrew swojej nazwie u podstaw nie tylko budowy grobowców. Jest to istna skarbnica wiedzy dla konsultanta Feng Shui.

Również i chińska medycyna, rozwijająca się w podobnym duchu, opierała się na diagnozie z pulsu chorego, wyglądu tęczówki oka, zmian na skórze, rytmu oddechu. Choroby były wynikiem nieharmonijnego układu jang i jin, czyli przewagi jednej z sił w określonej części ciała. I większość tych wspaniałych legendarnych chińskich medyków, nigdy w swoim życiu nie widziała wnętrza ciała człowieka (chyba że przypadkowo, podczas opatrywania ran...), nie stosowano wtedy bowiem sekcji jako metody badawczej.

Wracając do Feng Shui, najstarszą formą praktykowania tej wiedzy była więc Szkoła Form (Xing Fa), do której nieco później (720-480 AD) dołączyła Szkoła Wzorców Qi (Liqi Pai, lub Szkoła Kompasów). Szkoła ta opierała się na założeniu, że każdy z ośmiu głównych kierunków geograficznych świata, reprezentuje inny rodzaj qi, mającego związek z polem magnetycznym Ziemi. Ale to nie wszystko, bowiem każdy z tych rodzajów qi wykazywał odmienne właściwości, zależnie od czynnika Czasu. Wybudowanie domu w określonym przedziale czasowym i skierowanie jego frontu w pewnym kierunku geograficznym, wyciska energetyczne piętno na tej strukturze, "chwytą" i zamyka pewną konkretną jakość qi. Tak więc w uproszczeniu można by rzec, że konsultant Feng Shui "przelicza przestrzeń na czas", bada swoiste "tu i teraz" jakiegoś miejsca. Na tym nie koniec, bo sporządziwszy specjalny wykres energetyczny, konsultant jest w stanie przewidzieć, jakiego typu energie przeważały w budynku w przeszłości (w przypadku analiz starych domów), albo jakie energie zawitają tam w przyszłości. Na tej podstawie można zdiagnozować, czy dany budynek będzie oddziaływał harmonijnie na mieszkańców, czy też nie. Bystry i doświadczony konsultant jest w stanie powiedzieć nawet, jakiego typu choroby, czy problemy mogą ich trapić. Ale jego rolą jest również, a może przede wszystkim, zapobieganie złym wpływom qi środowiska oraz wspieranie dobrych wpływów. I niestety, ani zielona poduszka, ani najładniejsza nawet figurka czy chiński flet, nie są w stanie zmienić czegokolwiek w układzie energetycznym działającym z mocą ziemskiego pola magnetycznego. Na szczęście Tradycyjne Chińskie Feng Shui dysponuje pewnym arsenalem "leków" na niepomysłne sytuacje.

W dzisiejszych czasach, łatwo nam jest pojąć astronomiczne i geofizyczne odniesienia Feng Shui. Każdy współczesny nastolatek już nieźle orientuje się we wspomnianych dziedzinach. Jednak w czasach starożytnych, jeżeli wiedza geomantyczna miała być użyteczna dla zwyczajnych ludzi i prostych rolników, musiała być im podana w jakiś "lżej strawny" sposób. Oczywiście mówimy o czasach, gdy było to już dozwolone, ponieważ przez pewien okres, wszystkie działy kosmologii i metafizyki, zastrzeżone były dla wyłącznego użytku cesarskiego dworu, a za "wyniesienie" wiedzy na zewnątrz, śmierć groziła nie tylko niefortunnemu uczonemu, ale i całej jego rodzinie.

Aby umożliwić zwykłym, niewykształconym ludziom korzystanie z dobrodziejstw geomancji, starożytni uczeni użyli analogii. Stworzyli barwną wersję pełną smoków, tygrysów oraz kolorów powiązanych z porami roku i kierunkami geograficznymi. Rodzaje ziemskich energii nazwali za pomocą słynnego chińskiego zodiakalnego zwierzyńca (Wąż, Tygrys, Koń itd.). Dawało to bowiem możliwość prostego skojarzenia pewnych faktów i użycia tej wiedzy w rolnictwie czy budownictwie.

I niestety właśnie ta uproszczona, pełna analogii wersja rozpowszechniła się tak bardzo, że właściwie niewiele pozostało z pierwotnych założeń. W ciągu wieków, dodatkowo narosło wokół Feng Shui mnóstwo typowo chińskich, ludowych mitów i zabobonów. Część przekazów zabarwiona została rytuałami różnych sekt, dodano tam wiele elementów magicznych, pochodzących z szamanizmu. Reszty dokonało słynne palenie księgozbiorów, gdzie na zawsze odeszły w zapomnienie klasyczne teksty i zapiski starożytnych uczonych, istniejące niekiedy w jedynym tylko egzemplarzu.

Jest jeszcze jeden aspekt, często pomijany, a mianowicie: pewna część, a nawet całe działy Feng Shui, zostały celowo zafałszowane. Niektóre wręcz specjalnie wymyślono dla zmylenia ludzi wywodzących się z innych, sąsiadujących z Chinami narodów, a to w celu zdobycia kontroli i władzy nad tymi narodami.

Wszystkie przytoczone wyżej fakty, połączone z zaszyfrowaniem tej prawdziwej wiedzy w postaci tajemniczych i wieloznacznych rymowanek, powodują, że to co zostało z Feng Shui dziś, dla nas, mogłoby się wydawać całkowicie bezużyteczne. Bo któż dzisiaj potrafiłby poruszać się po omacku w gąszczu stwierdzeń, z których tylko część jest prawdą, a wszystkie mają wiele znaczeń?

A jednak stało się inaczej.

Kilku Mistrzów Feng Shui, a wśród nich Yap Cheng Hai, Joseph Yu, Raymond Lo, Howard Choy i Roel Hill (Heluo), podjęło trud oczyszczenia Feng Shui z wszystkich zabobonów i niepotrzebnych dodatków. Wszystko to w celu, aby powrócić do źródeł i przybliżyć nam wszystkim prawdziwą, rzetelną wiedzę.

To zaiste pionierskie i niezwykle trudne zadanie, zważywszy jak bardzo zdążyły się już rozpowszechnić zniekształcone wersje starych przekazów. Niezbędna jest tu dogłębna znajomość wszystkich aspektów chińskiej kultury, filozofii i specyficznego wschodniego podejścia do sposobów badania i postrzegania świata. Poza tym, jeżeli w piśmiennictwie chińskojęzycznym już niewiele pozostało wartościowych dokumentów, to w zachodnich wydaniach nie ma ich prawie wcale. Nie każdy tłumacz jest bowiem w stanie odszyfrować ukryte znaczenia starochińskich znaków. Są jednak wspaniali i oddani sprawie naukowcy, którzy poświęcają swój czas, a nieraz nawet całe swoje życie idei rehabilitacji Feng Shui. Zdają sobie oni sprawę, jak wiele ta wiedza może dać dziś nam – ludziom XXI wieku. Jednym z tych niezwykłych pionierów jest profesor sinologii i doktor filozofii – Stephen L. Field z Uniwersytetu Trinity w Kalifornii. Nie dość, że tłumaczy on starochińskie, bezcenne pisma, to opatruje je dodatkowo swoim komentarzem, tworząc pomost zrozumienia pomiędzy tak odległymi zarówno w czasie jak i w sposobach percepcji świata, kulturami. To właśnie dzięki jego uprzejmej zgodzie, mogłam skorzystać z jego tłumaczenia *Księgi Pochówków*, przetłumaczyć tekst z języka angielskiego na polski i umieścić słynną Księgę na mojej stronie internetowej dla korzyści polskojęzycznych czytelników.

CÓŻ FENG SHUI MOŻE NAM OFIAROWAĆ ?

Takie pytanie nieodłącznie towarzyszy wszelkim dyskusjom na temat starożytnej geomancji. Kultura Zachodu nauczyła nas rozróżniającego sposobu myślenia, opierającego się na logice i rozumowaniu. Od starożytności (Pitagoras i Arystoteles), gdzie znajdujemy początki myślenia dedukcyjnego i indukcyjnego, poprzez Isaaca Newtona z jego fizyką klasyczną (wstęp do rozdziału między nauką i religią, fizyką i metafizyką) i Immanuela Kanta, ujmującego zjawiska przyrodnicze jako schematy mechaniczne, aż po epokę darwinowską, gdzie ostatecznie oddzielono frakcję naukową od religijnej, budowaliśmy ufortyfikowane warownie nauki, religii, umysłu i ciała. Całe to wyodrębnianie, szufladkowanie i dzielenie informacji jest więc naszą spuścizną po takiej a nie innej drodze rozwoju nauki Zachodu. Jednak odkrycia fizyków XX wieku wstrząsnęły światem naukowym, wskazując na wszechświat jako sieć wzajemnie powiązanych zdarzeń. Już Albert Einstein twierdzi, że masa jest po prostu innym przejawem energii, a przestrzeń i czas są ze sobą powiązane i tworzą czterowymiarową czasoprzestrzeń. Także prace Nielsa Bohra (1885-1962), Maxa Plancka (1858-1947) i Wernera Heisenberga (1901-1976), dotyczące teorii kwantowej, udowadniają jedność wszystkich rzeczy oraz to, że wyodrębnianie nie może być metodą zdobywania wiedzy o całości.

Na tym gruncie powstały całkiem już współczesne teorie holistyczne przedstawiane przez takich naukowców jak David Bohm (1917-1992), Rupert Sheldrake (współczesny biolog) i Andrew Newberg (1967-). Według tych teorii, wszechświat jest jak hologram, gdzie każda część obrazu zawiera cały obraz, a rozwojem wydarzeń kieruje holistyczna siła, zwana polem morficznym.

Czyżbyśmy więc w końcu doszli do takich samych wniosków, jakie Chińczycy wyciągnęli parę tysięcy lat temu?

Co więc może nam ofiarować Feng Shui? Odpowiadając jednym zdaniem: ta starożytna wiedza może nam umożliwić całościowe spojrzenie na człowieka i wszystkie przejawy natury, które go otaczają.

Jesteśmy dumni – my ludzie Zachodu – z wiedzy i poziomu nauki, jaki osiągnęliśmy, a jednocześnie walczymy o "humanizację" medycyny czy architektury. Do niedawna lekarz leczył wyłącznie nasze ciało. To, gdzie mieszkamy, co czujemy, czym się odżywiamy, było daleko poza zainteresowaniami tradycyjnego lekarza. Współczesny medyk, lecząc latami tego samego pacjenta i nie uzyskując zadowalającej poprawy, po prostu uważa, że to już taki beznadziejny "przypadek". I tak też wielu ludzi, każdego ranka łyka garść tabletek, oczywiście dwie na wątrobę, trzy na serce a pięć – przecież na wzmocnienie. Któż by miał czas i ochotę sprawdzić czy środowisko, w którym mieszka taki "beznadziejny" pacjent, wpływa na niego pozytywnie czy też ujemnie. Pacjenci czasem instynktownie czują, że coś w ich domu jest nie tak, że jak przebywają poza nim – czują się jakby lepiej. Ale tkwią w osamotnieniu, razem z tą swoją świadomością, bo do kogóż mieliby się z tym problemem udać? W dzisiejszym świecie, każdy uważający się za wykształconego, człowiek – traktuje wszystko to, czego nie da się naukowo wyjaśnić, trochę z pogardą, a trochę ze współczuciem dla "ciemnoty".

Jeżeli chodzi o architekturę, bardzo trafnie określa to Marek Gajdziński w swojej książce pt. "Feng Shui – Tao dobrego domu" [4]:

"Współczesna architektura jest w dużej części owocem buntu. Buntu, który można symbolicznie określić jako sprzeciw dziecka wobec rodziców.(...) Rodzice to dom i cała związana z domem tradycja. Tak więc dziecko, czyli współczesny człowiek, buntuje się przeciwko swojemu domowi i przeciw tradycji – w tym także tradycji budowlanej, czyli wykształconym na przestrzeni wieków sposobom wznoszenia ludzkich siedzib. Dlatego właśnie projektowane dziś budynki są tak nieprzyjazne, niewygodne i niezdrowe. Postawione w złym miejscu i w niewłaściwy sposób. Przytłaczające mieszkańców swoją brzydotą i ciasnotą koszmarnie blokowiska. Monumentalne mrówkowce, w których człowiek czuje się intruzem..."

A więc agresja i bunt zamiast upragnionego spokoju. Jeżeli ktoś w swoim własnym domu nie czuje się bezpiecznie i wygodnie, jeśli cała okolica przedstawia jeden wielki brak harmonii, to jak może ten człowiek normalnie funkcjonować w społeczeństwie? Skąd ma czerpać motywację

i może przede wszystkim siły do działania, do nowych przedsięwzięć?

I tu właśnie otwiera się możliwość uzupełnienia naszego spojrzenia na świat, dodania nowej jakości, nowej nadziei na odnalezienie równowagi. Tym uzupełnieniem może być starożytna geomancja – Feng Shui.

To właśnie konsultant Feng Shui jest tą osobą, do której można się zwrócić o pomoc w odnalezieniu harmonii w życiu. Konsultacja czy ekspertyza Feng Shui jest to nic innego jak właśnie całościowe spojrzenie na człowieka i jego otoczenie. Od wyboru odpowiedniego miejsca na budowę domu (ocena środowiska), poprzez stworzenie harmonijnej przestrzeni w już istniejącym budynku, aż do poradnictwa charakterologicznego, zawodowego, dietetycznego i dotyczącego spraw zdrowia. A ponieważ coraz częściej współczesna medycyna nieśmiało przyznaje, że psychika człowieka ma jednak jakieś znaczenie w procesie powstawania choroby, zdrowe i harmonijnie zaprojektowane środowisko sprzyjać będzie zachowaniu ogólnie pojętego zdrowia w naszym społeczeństwie. Zdrowia nie tylko fizycznego ale i równowagi psychicznej. Ale, jak już wspomniałam, Feng Shui to nie tylko organizacja przestrzeni. Wiedza ta ma o wiele głębszy sens, niż mogłoby się wydawać. Umożliwia nam coś co dawno już utraciliśmy w naszym szaleńczym cywilizacyjnym biegu, coś czego tak bardzo nam brakuje w dzisiejszym świecie – więź z otaczającą nas naturą. Człowiek jest przecież częścią tej natury, a jednocześnie tak bardzo chce się od niej uwolnić, uniezależnić, odrzucić. Nawet zniszczyć nie przejmując się skutkami. Tak, jesteśmy częścią przyrody. Oddychamy tlenem wyprodukowanym przez rośliny, pijemy wodę z górskich źródeł, spożywamy zboża, warzywa i owoce pełne energii pochodzącej ze słonecznego światła i minerałów Ziemi. I ten tlen, woda, energia i minerały – to wszystko jest wbudowane w nasze komórki i tkanki. Organizm ludzki jest dostosowany do właśnie takiego a nie innego korzystania z dóbr natury. Niszcząc więc naturę, niszczymy samych siebie. Podcinamy gałąź na której siedzimy. Sami, krok po kroku, budujemy barierę między nami a przyrodą. Całe dni potrafimy spędzać w zamkniętych pomieszczeniach, czasem pozbawionych okien, sztucznie oświetlanych i klimatyzowanych. Otaczamy się komputerami i światem wirtualnym. Pławimy się w smogu elektromagnetycznym, serwujemy sobie posiłki z "fastfoodu", które dla naszych organizmów nie posiadają żadnej wartości, ale o tym się przekonamy dopiero za parę lat, gdy nasz oderwany od naturalnego środowiska organizm odmówi nam posłuszeństwa. Nie dość, że zerwaliśmy kontakt z naturą; coraz trudniej przychodzi nam też kontaktować się między sobą. Ludzie już prawie nie rozmawiają, jest już znane nawet nowe zjawisko w psychologii – strach przed bezpośrednim kontaktem wzrokowym. Pojawia się nowy rodzaj pacjentów w poradniach psychologów; ludzie uzależnieni od kontaktów wirtualnych poprzez Internet. Nieszczęśnicy, zamknięci w stworzonym przez siebie świecie, tylko tam czujący się bezpiecznie. Strachem napawa ich już samo wyjście na ulicę. Tym ludziom tak naprawdę brak wewnętrznej harmonii, zatracili również akceptację samych siebie, co zaowocowało strachem przed bliższymi kontaktami z drugim człowiekiem. I w tym miejscu moglibyśmy zaobserwować różnice w podejściu do przykładowego problemu, ekspertów Wschodu i Zachodu. Psycholog zbada pacjenta, oczywiście bardzo dokładnie. Podejdzie do sprawy biorąc pod uwagę indywidualny charakter przypadku, może nawet sięgnie do przeszłości chorego i będzie usiłował znaleźć przyczynę obecnego stanu. Ale sprawa tak czy inaczej zakończy się w czterech ścianach gabinetu.

A jeżeli przyczyna kryje się w mieszkaniu pacjenta?

Oczywiście żaden konsultant Feng Shui nie będzie miał ambicji zastępować psychologa czy też lekarza jakiegokolwiek innej specjalności. Natomiast może zwrócić uwagę na pewne czynniki pozornie nic nie znaczące, jak na przykład miejsce i kierunek ustawienia łóżka w pokoju, widok z okna, siedzenie przy biurku tyłem do drzwi wejściowych, kolor ścian (zieleń nie zawsze i nie na każdego wpływa kojąco...), układ mieszkania względem kierunków geograficznych, a wreszcie pożywienie zbyt jin czy zbyt jang. Czasem ważne okazuje się miejsce zaparkowania samochodu, czy niedawno wybudowany w ogrodzie basen...

Nie zdajemy sobie bowiem sprawy, jak wielki wpływ wywiera na nas otoczenie. Nie poznaliśmy jeszcze większości mechanizmów, które przekształcają odbierane przez nas bodźce na konkretne skutki w postaci reakcji naszego ciała i psychiki. Zaskakujące dla nas było odkrycie, że małeńki gruczoł szyszynki potrafi z wielką dokładnością dostosować działanie naszego organizmu do ilości światła w otoczeniu. Tymczasem jesteśmy świetnymi "antenami" również dla innych przejawów natury, między innymi dla magnetyzmu ziemskiego, czy stref

geopatycznych. Dlaczego po przestawieniu łóżka śpi nam się lepiej?

Właśnie takimi sprawami zajmuje się Feng Shui, które opiera się o obserwacje czynione przez parę tysięcy lat i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dlatego też, z takim bagażem doświadczeń, wiedza ta potrafi dać odpowiedź na wiele pytań nurtujących współczesnych naukowców. Od tysięcy lat z powodzeniem stosuje ona praktyki mające na celu regulację wpływu środowiska na nas i nasze losy; niweluje negatywne działania i wspiera to dobroczynne. Przy czym zwraca jeszcze uwagę, że każdy z nas reaguje odmiennie, każdy dom i każdy mieszkaniec jest jak mikrokosmos; jest częścią całości, ale stanowi jednak pewną autonomię. Na przykład według starożytnej geomancji, spanie na osi północ – południe, w południowym sektorze mieszkania, dla jednych może oznaczać zdrowie i harmonię, dla innych bywa zabójcze. Magia i przesąd? Nie, to po prostu wpływ środowiska, które jest przez nas jeszcze nie do końca poznane.

Człowiek potrzebuje kontaktu z harmonijnym środowiskiem również ze względu na potrzeby psychiczne. Mnóstwo ludzi, uwięzionych w klatkach współczesnych blokowisk, codziennie patrzy na ten sam widok za oknem – szary beton sąsiedniego bloku. Jakże inaczej czułby się każdy z mieszkańców takiego domu, mając widok z okna na przepiękną perspektywę zieleni lasu z małą wesołą rzeczka w tle. To brzmi jak urocza bajka, ale czasem staje się faktem. Coraz częściej biura architektoniczne korzystają z konsultacji specjalistów Feng Shui, aby projektować domy i osiedla w zgodzie ze sztuką geomancji, a więc tym samym w zgodzie z naturą. Pojawiają się też pionierskie prace dyplomowe na temat konkretnych realizacji, jak np. "Centrum świadomego kształtowania przestrzeni Feng Shui w Zielonej Górze" M. Kuberki [7], czy "Koncepcja zespołu zabudowy mieszkaniowej w otwartym krajobrazie wiejskim w rejonie Środy Wielkopolskiej", gdzie autor: Sławomir Pawłowski powołuje się na zasady geomancji, które mogą być z powodzeniem stosowane we współczesnej architekturze [10].

Także architekci Saniewski i Mojsiuszko, na swojej stronie internetowej zamieszczają wiele porad dotyczących organizacji przestrzeni w zgodności z Feng Shui. Czytamy tam też m.in.:

"Żaden konsultant Feng Shui nie zastąpi architekta, ale może go skutecznie wspomóc dla osiągnięcia pożądanego efektu. Nieprzypadkowo wielu zdolnych twórców projektuje zgodnie z Feng Shui, nawet o tym nie wiedząc (najlepszym przykładem jest architektura mieszkaniowa Franka Lloyda Wrighta)."

Jednak najbardziej spektakularnym zastosowaniem Feng Shui przez zachodniego architekta, jest niewątpliwie Hongkong and Shanghai Bank – dzieło światowej sławy twórcy, Normana Fostera. Konsultował on swój projekt na wielu etapach powstawania, z ekspertem Feng Shui – Koo Pak Ling'iem. Konsultacje te nie miały bynajmniej na celu nadania budowli chińskiego wyglądu. Koo Pak Ling miał zbadać, czy nie zostały naruszone zasady geomancji, a osadzenie, konstrukcja i wygląd budynku pozostają w jak największej harmonii z otoczeniem. On także miał decydujący głos przy rozmieszczeniu, doborze kolorystycznym i zastosowaniu meblowania oraz pozostałych detali, jak na przykład słynnych rzeźb przedstawiających lwy strzegące wejścia [1].

Psychologia środowiska

Ciekawym i niezwykle wartościowym nurtem w architekturze i urbanistyce, stała się "psychologia środowiskowa". W latach sześćdziesiątych XX wieku, zaczęto prowadzić interdyscyplinarne badania mające na celu wypracowanie nowego systemu wiedzy użytecznej w architektonicznym i urbanistycznym projektowaniu środowiska. Okazało się bowiem, że bardzo mało wiemy na temat funkcjonowania człowieka w środowisku mieszkalnym. Zwłaszcza w takim, które dostarcza nam najwięcej bodźców, stanowi naszą codzienność – we własnym domu. Lata osiemdziesiąte przyniosły opracowanie metody POE (Post Occupancy Evaluation), która oznacza proces dokładnej i systematycznej oceny budynków zamieszkałych lub użytkowanych już od jakiegoś czasu (Ocena jakości w architekturze i urbanistyce – [9]). Badania skupiają się na mieszkańcach lub pracownikach i ich odczuciach, co daje obraz doświadczeń wyniesionych z pewnych decyzji projektowych. Na tej podstawie można opracować bazę dla tworzenia lepszych budynków w przyszłości. Podkreśla się tu ważność trzech podstawowych zagadnień: jakość techniczna, funkcjonalna i behawioralna. Jakość behawioralna obejmuje właśnie ogół wartości istotnych w życiu społeczności, jak prywatność,

terytorialność, odszukiwanie drogi do celu, poczucie bezpieczeństwa, zdrowie psychiczne i fizyczne, podświadomy odbiór przestrzeni (estetyka czy tzw. przyjazna przestrzeń), oraz wiele innych.

W Polsce zagadnieniami behawioralnymi w architekturze zajmują się: psycholog prof. Augustyn Bańka, socjologowie prof. Bohdan Jałowicki i prof. Aleksander Wallis.

Tak więc i my – przedstawiciele kultury Zachodu – dochodzimy do podobnych wniosków, jak starożytni uczeni Orientu i zaczynamy patrzeć na człowieka bardziej całościowo. Zaczynamy dostrzegać złożoność ludzkiej natury, bierzemy pod uwagę już nie tylko fizjologię i psychologię; w tym równaniu pojawia się również podświadomość i intuicja.

KONKLUZJA

Jakkolwiek rozwój nauki i wiedzy Wschodu i Zachodu podążał innymi drogami, to jednak w końcu te drogi się w jakimś sensie spotykają. Jak siły jin i jang, jak dwa bieguny magnesu, jak w końcu dwa przeciwieństwa nie mogą pozostać wobec siebie obojętne, tak i my możemy i powinniśmy skorzystać z bogactwa wiedzy Wschodu, zwłaszcza, że jest to wiedza starsza niż cała nasza Zachodnia kultura. Feng Shui może się stać wspaniałym uzupełnieniem naszych badań nad oddziaływaniem środowiska na człowieka, może dać odpowiedzi na wiele pytań i rozwiązać niektóre problemy, z jakimi nie radzi sobie na obecnym etapie rozwoju Zachodnia nauka. Starożytna geomancja może pomóc w każdym indywidualnym przypadku, nie tylko diagnozując problem (osoba źle sypia), znajdując jego przyczynę (osoba zajmuje pokój całkowicie nieharmonijny pod względem energetycznym) ale i proponując szereg możliwych rozwiązań i porad.

Wspomnę tutaj interesujący wynik badań Van der Ryn'a i Silversteina (Uniwersytet Berkeley, Kalifornia, 1967 rok), którzy zaobserwowali pewną prawidłowość polegającą na tym, że poczucie apatii i zubożenia jest mniej więcej proporcjonalne do liczby kondygnacji domu studenckiego [2]. Otóż konsultant Feng Shui nie tylko potrafiłby podać powód takiej prawidłowości, ale mógłby zasugerować kilka możliwych rozwiązań istniejącej sytuacji.

Jak już wspomniałam wcześniej, prawdziwa, rozległa wiedza Feng Shui, opiera się na obserwacji zmian w naszym środowisku (a tym samym w zachowaniu człowieka), wywołanych przez siły magnetyzmu ziemskiego oraz cały zespół oddziaływań pomiędzy Ziemią a Słońcem i innymi ciałami niebieskimi. Jesteśmy częścią tej skomplikowanej całości zwanej Wszechświatem i nie pozostaje nam nic innego jak tylko pogodzić się z faktem, że podlegamy jednak pewnym ograniczeniom. Rytm przyrody (pory roku), fazy Księżyca, kierunki geograficzne oraz formy terenu mają nad nami większą władzę niż byśmy się spodziewali. Cóż z tego, że palma pierwszeństwa w odkryciu tych prawidłowości należy do starożytnych Chin. Mamy niezwykłą okazję skorzystania z tych wszystkich odkryć, zweryfikowania wielu naszych sądów a przede wszystkim wzbogacenia naszej wiedzy o otaczającym nas świecie. Możemy spojrzeć na wybrane problemy czy dziedziny w inny, nowy sposób. Nie lepszy, czy doskonalszy (choć czasem jednak dokładniejszy), ale właśnie inny. To może być wspaniałe doświadczenie dla współczesnego człowieka, zagubionego w stworzonym przez samego siebie sztucznym świecie. Feng Shui i Metafizyka Orientalna mogą nam ofiarować wszystko to, co w nich najlepsze, sprawdzone przez dziesiątki pokoleń, a co wciąż jest aktualne i użyteczne. Nie trzeba przy tym wcale negować naszej własnej kultury, nikt nie będzie zmuszony do kupowania chińskich gadżetów, projektowania domu na chińską modłę czy zapisania się na kurs Tai Chi. Zasady Feng Shui są bardzo uniwersalne, dające się zastosować w każdej kulturze, w dowolnym miejscu na naszej planecie. Dlaczego by więc z nich nie skorzystać?

Słowo na zakończenie

Do napisania tego artykułu zainspirował mnie prof. dr hab. Augustyn Bańka, będący autorytetem w dziedzinie psychologii architektury. Uznał on, że ciekawym zagadnieniem byłoby przedstawienie modnej ostatnio ale znanej w swojej zniekształconej wersji, starożytnej

geomancji, jako innego (nowego) spojrzenia na świat otaczający współczesnego człowieka. Bardzo dziękuję za daną mi możliwość pokazania prawdziwego oblicza Feng Shui.

Chciałabym również podziękować Mistrzowi Feng Shui – Roelowi Hill (Heluo), który otworzył mi oczy na tę wspaniałą, starożytną wiedzę i obalił fałszywe mity narosłe wokół niej. To właśnie z Heluo prowadzimy dwujęzyczną listę dyskusyjną, mającą na celu edukację polskich czytelników w zakresie Tradycyjnego Feng Shui. Ten artykuł niech będzie formą okazania wdzięczności mojemu Mistrzowi.

Małgorzata Gałkowska-Błądek
dyplomowana konsultantka Feng Shui

Przypisy

¹ Stephen L. Field – doktor filozofii Uniwersytetu Tekszańskiego w Austin (USA), profesor sinologii i dziekan Wydziału Języków Nowożytnych i Literatury na Uniwersytecie Trinity w San Antonio, Teksas, USA. Autor wielu tłumaczeń klasycznych chińskich tekstów i ich opracowań. Członek *Association for Assian Studies* oraz *Society for the Study of Early China*.

² Tachiony – hipotetyczne cząstki, których istnienie dopuszcza teoria Einsteina. Poruszają się one z prędkością większą niż światło (*tachy* – znaczy po grecku 'szybki'). W Polsce, badania nad m.in. neutronami i tachionami, prowadzi prof. J. Rembieliński z Uniwersytetu Łódzkiego.

³ *Księga Pochówków* – klasyczny tekst chiński, przypisywany Guo Pu (276-324 AD), zawierający opisy różnych form terenu i oceniający jakość *qi* występującej w danym miejscu.

⁴ Thomas Lin Yun – ekspert Feng Shui intuicyjnego i nauczyciel chińskiej kultury i filozofii – głównie szkoły Black Hat (Tybetańska Tantryczna Sekta Czarnych Czapek). Stworzył on w roku 1986 własną koncepcję Feng Shui, opartą na religii i filozofii daoizmu i konfucjanizmu, zawierającą elementy ludowe i zwyczaje chińskie.

⁵ Roel Hill (Heluo) – Mistrz Feng Shui, mieszkający w Holandii. Przedstawiciel Tradycyjnego Chińskiego Feng Shui; wykłada i prowadzi szkolenia i seminaria w wielu krajach świata. Przekazuje on rzetelną wiedzę, pozbawioną elementów ludowych, rytualnych i magicznych. Teorie i metody zawarte w jego nauczaniu, poparte są szeroką wiedzą z zakresu astronomii, geofizyki i fizyki Słońca.

Literatura

[1] Baker H., *Fung Shui. Applied Ecology Chinese Style*, w: Norman Foster Associates Building and Projects, Waterman, Hong Kong, 1989.

[2] Bańka A. *Behawioralne podstawy projektowania architektonicznego*, Skrypt dla studentów, Wyd. Politechniki Poznańskiej, 1983.

[3] Birdsall G. *Feng Shui. Jak korzystać z energii środowiska*, Poligraf, Wrocław, 1998.

[4] Gajdziński M. *Feng Shui. Tao dobrego domu*, Studio Astropsychologii, Białystok, 1999.

[5] Gajdziński M. *Feng Shui. Zdrowy i szczęśliwy dom*, Comes, Warszawa, 1999.

[6] Hill R. *Practitioners program Destiny Consultant Xuan Kong Feng Shui*, Feng Shui Network Netherlands/Heluo, 2003

[7] Kuberka M. *Centrum świadomego kształtowania przestrzeni Feng Shui w Zielonej Górze*, praca dyplomowa Wydz. Arch. Politechniki Poznańskiej, 2001, promotor: prof.dr hab. inż.arch.

T. Bardzińska-Bonenberg.

[8] Moran E., Yu J., Biktashev V. *Feng Shui dla Żółtodziobów*, Rebis, Poznań, 2002.

[9] Niezabitowska E., Niezabitowski A., *Ocena jakości w architekturze i urbanistyce*, w: *Architektura i Krajobraz* nr 1/1995, Katowice.

[10] Pawłowski S. *Koncepcja zespołu zabudowy mieszkaniowej w otwartym krajobrazie wiejskim w rejonie Środy Wielkopolskiej*, praca dyplomowa Wyd. Arch. Politechniki Poznańskiej, 2002, promotor: dr inż.arch. E. Raszeja.

[11] *Post-Occupancy Evaluation*, materiały z kongresu, Van Nostrand Reinhold, N.York, 1988.

[12] Zaihong S. *Wszystko o Feng Shui*, Bertelsmann Media, Warszawa, 2002.

Internet

Stephen L. Field, *Qimancy - Chinese Divination by Qi, The Book of Burial*

<http://www.fengshuigate.com>

Saniewski & Mojsiuszko, *Architektura i Wnętrza*

<http://www.wnetrza.cad.pl>

Małgorzata Gałkowska-Błądek

Feng Shui bez magii i zabobonów

<http://www.tradfs.com/>

Roel Hill (Heluo)

<http://www.geocities.com/heluoarticles>

Pierwsza angielsko-polska lista dyskusyjna na temat Tradycyjnego Feng Shui

<http://www.groups.yahoo.com/group/Heluo-Polski-Forum>